Nr. 214. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 9 Września 1920. Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f.	192 Mk — f.	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	216 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372. Nr rach. pczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 3 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Godesa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 5; — Biuro dzienników Maryana Łuposzyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Bachrach, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sosnyska. — W Tarnowie M. Roskoch. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Kolonii i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 4·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 9·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 12·— od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Flanki polityczne.

Kraków, 8 września.

Jak słychać szanse pokoju są dobre. Najpoważniejsze czynniki w państwie mają zrozumienie konieczności zawarcia pokoju. Bolszewicy w Mińsku okazywali także dużą skłonność pokojową. Jeżeli po jednej lub drugiej stronie nie oddziałają w ostatniej chwili jakieś nowe a nieobliczalne czynniki, można śmiało zgodzić się z optymistyczną zapowiedzią ministra Sapiehy, który przewiduje, że w ciągu pierwszego tygodnia rokowań w Rydze spodziewa się dojść do zawieszenia broni.

Ale właśnie w chwili zbliżania się do pokoju stanęły przed naszą polityką państwową dwa nietyle nowe ile trudne problemy. Nazwalibyśmy je problemami naszych flank politycznych. Jest to sprawa stosunku do Litwy i do Ukrainy petlurowskiej.

Nagle Polska znalazła się w konflikcie zbrojnym z Litwą. Nie mamy powodu nazywać go już teraz »wojną«. Ale działania zbrojne już się zaczęły. Sprawa zaognia się i dalsze odraczanie jej rozstrzygnięcia nie wydaje się możliwem. Trudność stosunku do Litwy stanowi przedewszystkiem brak u nas samych jasnego i ustalonego programu. Gdy jedni zdają się godzić z myślą odrębnego państwa litewskiego, obejmującego wszystkie niemal ziemie historyczne Litwy pod warunkiem następnej jego z Polską federacji, drudzy woleliby ograniczyć się do prostego wcielenia do Polski obszarów etnograficznie polskich wraz z Wilnem a resztę pozostawić Litwie, Litwę zaś — jej własnemu losowi. Nie wdając się w ocenę tych dwóch programów, wypada stwierdzić, że żaden z nich do tej pory nie zyskał marki rządowego i oficjalnego. Z łatwo zrozumiałych powodów rozstrzygnięcie tej sprawy odraczano aż do ofensywy bolszewickiej. Potem w chwilach największego niebezpieczeństwa trzeba było jakieś hasła polityczne rzucić nieprzygotowane. Po odparciu bolszewików z pod Warszawy i posunięciu się z powrotem ku Grodnu zamilkła sprawa i tak gruntownie, że w prasie warszawskiej kwestja ta nie była wcale omawiana na krótko przedtem, kiedy misja pułk. Mackiewicza rozbiła się i wojska litewskie rozpoczęły operacje. Czy rząd Witosa posiada jaśniejszą i bardziej stanowczą koncepcję w kwestji litewskiej, nie wiadomo, to jednak pewne, że dłużej rozstrzygnięcie tej kwestji nie da się odsuwać, bo pacyfikacja z bolszewikami musi się zbiegać także z układami pokojowemi z innymi sąsiadami wschodniemi.

Jeżeli kwestja litewska niewątpliwie trudna pod względem tych czy innych decyzyj, które w niej powziąć potrzeba, sama przez się nie przedstawia jednak nic niejasnego i niepewnego, to flankująca południowe skrzydło naszego frontu wschodniego kwestja ukraińska przedstawia się przedewszystkiem pod względem prawno-politycznym bardzo zawile i nie jasno.

W Mińsku rozpoczęliśmy rokowania z rządem bolszewickim, który najpierw żyrował się jako także rząd ukraiński, a potem zadeklarował, że rząd ukraiński działa z nim wprawdzie równocześnie i równolegle ale jako osobny podmiot prawny. Jakoż ostatnia nota moskiewska jest już podpisana kolegjalnie przez Cziczerina imieniem Rosji i Rakowskiego imieniem Ukrainy. Tak więc gdy w Mińsku nawiązaliśmy rokowania pokojowe z rządem ukraińskim bolszewickim, a w Rydze będziemy je zapewne kontynuowali, to równocześnie w zawieszeniu pozostaje kwestja, co uczynić z układem, zawartym na wiosnę b. r. z innym rządem ukraińskim, mianowicie z rządem Petlury.

Wprawdzie nie brak głosów, że układ ten nie ma mocy prawnej, ponieważ stosownie do wymagań naszej »małej konstytucji« nie był ani przedłożony Sejmowi ani przez niego zatwierdzony, to jednak nie zmienia faktu, że układ taki istnieje, co więcej jest poparty drugim jeszcze ważniejszym faktem współdziałania wojsk ukraińskich z naszemi w wojnie przeciw bolszewikom. Wojska te są, biją się, trzymają ważny odcinek frontu. Gdyby więc nawet czysto formalne stanowisko tych, którzy negują prawomocność omawianego układu, było uznane, to jednak pozostaje inny fakt, mianowicie fakt istnienia siły zbrojnej, podlegającej temu rządowi Petlury i działającej do tej chwili na podstawie tego właśnie układu.

Ale różnice w zapatrywaniach na prawomocność czy nieprawomocność tego układu stanowią kwestję drugorzędną wobec tej, że tak czy inaczej, prawem czy lewem związani faktycznie z rządem petlurowskim, nawiązaliśmy równocześnie rokowania z antytezą tego rządu — z rządem bolszewickim ukraińskim.

Jeżeli zawrzemy pokój z bolszewikami, to równocześnie z obома rządami bolszewickiemi — rosyjskim i ukraińskim. Jest bardzo mało prawdopodobnem, aby pod tym względem mogła powtórzyć się historja pokoju niemiecko-austrjackiego w Brześciu Litewskim, kiedy to zawarto pokój z jednymi a nie zawarto go z drugimi. Skoro zaś taki pokój będzie zawarty, co wtedy uczynić z rządem Petlury, rezydującym obecnie w Tarnowie, co z wojskiem ukraińskiem, operującem do tej pory skutecznie a w związku z naszą armją w Galicji wschodniej? Zawarłszy pokój z ukraińskim rządem bolszewickim, akceptujemy go tem samem, wobec czego dalsze popieranie przez nas w jakikolwiek sposób rządu Petlury ze stanowiska rządu Rakowskiego nielegalnego i t. zw. »kontrrewolucyjnego« nie będzie możliwe bez narażenia się na nową wojnę. Uznawać zaś Petlurę dalej, to znaczy nie zawrzeć pokoju z Rakowskim.

Rezydujący w Tarnowie rząd ukraiński zaznacza przy każdej sposobności, że uważa pakt wiosenny za obowiązujący. Powołuje się nań w ostatniej depeszy gratulacyjnej z powodu odparcia bolszewików z pod Warszawy. Jest bardzo mało prawdopodobnem, aby rząd ten z własnej dobrej woli wypuścił nas z obligu, jaki zaciągnięty został nietylko w drodze układu między nim a naszem naczelnem dowództwem lecz także — i to przedewszystkiem w drodze faktu — dotychczasowego współdziałania wojsk tego rządu z naszemi.

A jednak, jeżeli pokój w Rydze ma dojść do skutku, ta sprawa musi być w jakiś sposób rozstrzygnięta i załatwiona. Ale w jaki? Co uczynią Petlurowcy, kiedy usłyszą z naszych ust, że na takich a takich warunkach uznaliśmy rząd Rakowskiego, że więc w dążeniach swoich antybolszewickich nie mogą oni liczyć na naszą pomoc w żadnej postaci? Co zrobimy wtedy z wojskiem ukraińskiem, które broniło Pokucia przed bolszewikami a i teraz jeszcze ciągle działa w Galicji wschodniej? Gdyby kwestję można było zredukować do zagadnienia samej siły, to nie przedstawiałaby się ona zbyt zawile. Niewątpliwie bowiem mamy dość sił, aby sprostać wszelkim konsekwencjom, którebу ze strony tych wojsk z takiego obrotu sprawy wyniknąć mogły. Ale to jest sprawa polityczna, a tych samą siłą nie rozwiązuje się. Zresztą zastosowanie jej miałoby tylko jeden skutek pewny — mianowicie pogłębiłoby przepaść istniejącą i tak między Polską a licznemi żywiołami ukraińskiemi.

Należy przypuszczać, że wówczas wojska ukraińskie przeszłyby do Wrangla, jak już raz przechodziły do Denikina. Niedawno prasa zagraniczna reprodukowała nawet odezwę Wrangla do Ukrainy »Zachodniej« t. j. do Galicji wschodniej z zaproszeniem jej do współdziałania. Traktat z bolszewicką Ukrainą nałoży na nas obowiązek zlikwidowania swojego udziału w imprezie petlurowskiej. Jeżeli jednak wojska ukraińskie zechcą się łączyć z Wranglem, to wtedy znajdą poparcie na zachodzie, przedewszystkiem we Francji, która przecie dąży do tego, by Wrangel zwyciężył, więc aby miał siły do zwycięstwa potrzebne. Jednem słowem węzeł kwestyj i problemów bardzo zawiłych i trudnych.

Przed rokowaniami w Rydze.

Warszawa, 8 września (Tel. wł.) Dzisiaj tj. we środę odbędzie się ostatnie prawdopodobnie posiedzenie specjalnie wyłonionej komisji do **ostatecznego ułożenia projektu warunków pokojowych**, które będą przedłożone w Rydze.

Wiedeń, 8 września. (PAT). Donoszą z Moskwy: Rosyjsko-ukraińska delegacja pokojowa do Rygi będzie się składała z J o f f e g o, jako przewodniczącego i ukraińskiego komisarza ludowego M a n u i l s k i e g o, rosyjskiego komisarza finansowego O b u l e ń s k i e g o, rosyjskiego posła z Gruzji K i r o w a, jako członków. Odjazd delegacji nastąpi natychmiast po przesłaniu gwarancyj rządu łotewskiego. Dotychczas rząd łotewski zagwarantował wyłącznie nietykalność członków delegacji, a nie personalu pomocniczego.

Propozycja litewska.

Berlin, 6 września (Tel. wł.) Donoszą tu z Kowna: Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych **w nocie do rządu polskiego odrzuciło ultimatum polskie** co do opróżnienia obszarów, przyznanych Polsce na Suwalszczyźnie i w Grodzieńskiem.

Rząd litewski ubolewa, że nie może cofnąć swych wojsk, ponieważ dobrowolne odstąpienie tego obszaru oznaczałoby ze strony Litwy **naruszenie neutralności wobec Rosji.**

Horsea, 8 września (PAT). **W sprawie zatargu polsko-litewskiego, który przestał być sporem o granice, a nabiera znaczenia światowego, słychać, że różne rządy dokładają wszelkich starań, aby konflikt złagodzić, oraz, że jest nadzieja pokojowego załatwienia tego zatargu.**

Warszawa, 8 września (Tel. wł.) Jak się korespondent Wasz dowiaduje, **rząd litewski zaproponował jakoby rządowi polskiemu, aby rokowania polsko-litewskie prowadzone były równocześnie z rokowaniami polsko-sowieckiemi w Rydze.**

Stany Zjednoczone obstają przy swojem w sprawie polsko-rosyjskiej

Nowy Jork, 5 września (Tel. wł.) »United Press« podaje: Nota rządu polskiego, ogłoszona dzisiaj, wyraża **pierwotne stanowisko rządu polskiego w sprawie kontynuowania ofensywy mimo żądania rządu Stanów Zjednoczonych co do jej zaniechania.**

Odpowiedź polska uważana jest w zasadzie za odmowną, pozwala atoli Stanom Zjednoczonym na obstawanie przy **stanowisku prezydenta Wilsona w kwestji polsko-rosyjskiej**, wobec czego korespondencja dyplomatyczna z Polską będzie się dalej toczyć.

Po konferencji prez. Wilsona, pp. Danielsa i Colby'ego **uchwalono wystosować do rządu warszawskiego ponowną notę.** Będzie tam przyznane, że stanowisko rządu polskiego pod względem strategicznym jest **uzasadnione**, atoli równocześnie będzie wyrażone **życzenie, aby unikano wszelkiej niepotrzebnej inwazji i aby rząd polski złożył przyrzeczenie co do nienaruszalności obszaru rosyjskiego.**

Kongres trade-unjonistów.

Wiedeń, 8 września. (PAT). Donoszą z Londynu: **Komitet wykonawczy angielskiej Rady robotniczej** postanowił, by Adamsohn i Pucell wzięli udział **w konferencji w Rydze**, aby reprezentować interesy robotników angielskich.

Londyn, 8 września (PAT). W Portsmouth otwarto **kongres trade-unjonistów.** Deputowany Thomas uzasadnił utworzenie rady akcji, której celem jest **uznanie pełnej niezawisłości Polski i utrzymania stosunków pokojowych z Rosją.**

Przed unią państw bałtyckich.

Libawa, 7 września (PAT). **Konferencja bałtycka** odbyła 5 września ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem Ulmanisa. Przyjęto konwencję, odnoszącą się do nabycia praw obywatelskich, oraz uchwalono utworzyć silny organ Rady pomocniczej państw bałtyckich z siedzibą w Rydze. Prezes Ulmanis zamknął konferencję przemówieniem, w którem podkreślił polityczne znaczenie konferencji, dla państw biorących w niej udział, które też porozumiały się ze sobą i zrealizowały swoje dążności do utworzenia **unji państw bałtyckich.** Zastępca Polski, profesor Kamieniecki, odpowiadając, dziękował za gościnność, poczem wiceprezes Mejerowicz wspomniał o mającej się niebawem rozpocząć konferencji pokojowej w Rydze.

Warcholstwo endecji na komisji spraw zagranicznych.

Warszawa, 8 września (Tel. wł.) Posiedzenie wczorajsze komisji spraw zagranicznych zaczęło się incydentem, niezmiernie charakterystycznym, o ile chodzi o taktykę narodowej demokracji. Przewodniczył marsz. Trąmpczyński, który zagajając posiedzenie, **przyciszonym głosem** zakomunikował, że według przyjętego regulaminu przewodnictwo ma przypaść Związkowi Lud. Nar., a wiceprezesostwo Zjednoczeniu Ludowemu, poczem niemal już **szeptem** poprosił p. Stan. Grabskiego, aby zajął miejsce przewodniczącego. Ten śpiesznie to zrobił.

Fakt ten wywołał **piorunujące wrażenie.** — Przeciw zachowaniu się marszałka zaprotestowali posłowie okrzykami, poczem w dłuższych wywodach uzasadniali, że wybór nie został dokonany, gdyż nikt nie jest obowiązany słyszeć, co marszałek mruczy pod nosem. — P. Grabski widząc, że nie może przewodniczyć, ustąpił rychło miejsca marszałkowi.

Zarządzono chwilową przerwę celem umożliwienia posłom porozumienia się, poczem podjęto ponowne obrady pod przewodnictwem marszałka. Zaczęła się dyskusja nad **kwestją formalną**, czy wogóle wybór przewodniczącego komisji w obecnym momencie jest wskazany.

Dr K i e r n i k (P. S. L.) zaproponował, by wybór przewodniczącego odroczyć do zebrania się Sejmu, a do tej pory marszałek ma zwoływać posiedzenia, najstarszy zaś poseł przewodniczyć. **Wniosek upadł 16 głosami przeciw 15.** Przeważył głos członka Klubu Pracy Konst. p. D e m b i ń s k i e g o, który uległ namowom arcybiskupa ormjańskiego Teodorowicza. Przeciw wnioskowi głosowali Z. L. N., Zj. L., Chrz. Dem., Klub mieszcz. i Klub Pracy Konst.

Marszałek zarządził **ponowną przerwę**, w czasie której przedstawiciele centrum i lewicy odbyli wspólną krótką naradę.

Po ponownem podjęciu obrad dr K i e r n i k postawił nowy wniosek: Komisja spraw zagr. odnosi się do konwentu senjorów celem ostatecznego zadecydowania, czy ukonstytuowanie komisji ma nastąpić w drodze wyboru, czy klucza partyjnego. W umotywowaniu wniosku dr Kiernik zaznaczył, że sprawa ta nie została definitywnie określona, a stawiając ten wniosek, stoi na gruncie regulaminu. Wniosek posła Kiernika poparli pp. Woźnicki i Perl, przeciw mówił p. Marjan Seyda. — Wniosek upadł tą samą większością, **znów wskutek głosu p. Dembińskiego.**

Po ogłoszeniu wyniku głosowania **posłowie mniejszości:** P. S. L., Wyzwolenie, Stapińczycy, N. P. R., P. P. S. i posłowie żydowscy **opuścili salę.**

Secesja posłów mniejszości nie zdetonowała większości, która przeprowadziła wybór, oddając przewodnictwo p. St. Grabskiemu, zastępstwo p. Falkowskiemu.

Jak słychać, **lewica ma zamiar nie uznać wyboru i żądać nowych wyborów.**

W kołach sejmowych uważają wczorajszy incydent za rozbicie koalicji.

Ministrowie Witos i Skulski na Pomorzu

Gdańsk, 7 września (PAT). »Dziennik Gdański« omawiając **przybycie prezydenta ministrów Witosa i ministra spraw wewnętrznych Skulskiego na Pomorze**, przypisuje temu wielkie znaczenie. Pierwszy bowiem raz głowa rządu przyjedzie na Pomorze. Przyjazd ten stanowi poważny krok na drodze do **ułożenia stosunków na Pomorzu.**

Pomyślne walki na froncie. — Znowu pojmanie oddziału litewskiego.

Warszawa, 8 września (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 7-go września:

Oddziały naszej jazdy zwycięsko powstrzymały dalsze posuwanie się wojska litewskiego w głąb kraju. W ręce nasze ponownie wpadło 200 jeńców, 5 karabinów maszynowych, 8 kuchen polowych i 60 wozów z zaprzęgiem.

Walki pod Hrubieszowem spowodowały wycofanie się armji Budiennego w kierunku na Uściług i Włodzimierz Wołyński. Operujące w tem rejonie wojska sowieckie poniosły ciężkie straty.

Pomiędzy Kamionką Strumiłową a Buskiem oddziały nasze, przeprawiwszy się na wschodni brzeg Bugu, zajęły Jabłonówkę, rozbijając koncentrujące się tam siły nieprzyjacielskie. — Wzięto stukilkudziesięciu jeńców.

Kolumny bolszewickie, atakujące Busk Krasne, Śniatyn, w brawurowych kontratakach

Ze wspomnień charkowskich.

(Zapiski aktora).

Charków w marcu 1920 r.

Już zarzewie rewolucji rosyjskiej rozgorzało w wielką, buchającą płomieniem głownię! Zamarł w Charkowie ruch uliczny... Wśród wybuchających co chwila granatów, terkotania karabinów maszynowych i nieustających salw po zakrętach ulic — skuliła się w rogu kawiarni „Cristall" garstka tych, co w trudzie i znoju podsycali przygasające ogniki sztuki polskiej na obczyźnie.

Gwarzyliśmy o tem, o czem zwykle gwarzą aktorzy; o teatrze. — W kącie sali grał smętny kwartet rumuński jakąś cygańską romance. A mnie się tedy marzyła Polska — i stary Kraków, pokryty szmaragdem metalowych dachów. Marzył mi się cyklopowy jęk Zygmunta, tego kochanego Zygmunta, o którym dochodziły nas głuche wieści, iż go zdjęto podczas zbliżającej się nawałnicy rosyjskiej i Bóg wie gdzie wywieziono... Zacząłem pisać na marmurowej tafli stołu, wierszyk, który mimo wichrów tułaczki, zmiatających niejedno z myśli ludzkiej, nie zatarł mi się w pamięci. Drżąca ręka kreśliła:

Coś mi w głowie zaszumiało —
Jakby wichrem z Tatr powiało...
Jak pancernych skrzydeł szumy...
A z dalekiej nieba strony
Biały orzeł rozkrwawiony,
Dumnie gwiezdnym leciał szlakiem,
Szlakiem dumy.
Czyżby to był on?...
Kiedy wzbił się już na szczyty,
Rzucił w przepaść na granity —
Z cierni wite trzy korony..
Spojrzał słońcu oko w oko
I pozostał tam, wysoko
W chmur otoku. Na złocone
Usiadł trony.
Czyżby to był sen?...

. . . .

— Eh! wiecie co koledzy... tam, na scenie świata grają armaty, a my tu na scenie polskiej, w Charkowie zagramy „Wesele"! — krzyknął nagle nasz reżyser, a zarazem serdeczny kolega „Józio" Karbowski.

Cisza się zrobiła w naszej gromadzie — zapanował dziwny, niewymowny nastrój... Czuliśmy, że stało się coś wielkiego, padło ważkie słowo.

„Wesele"! Toć to dla aktora prawdziwe święto! A już dla aktorów, oddalonych przymusowo od Ojczyzny, to rozkosz wprost boska... I serca biły nam mocno w tej chwili a roześmiane niedawno twarze, pochylone nad skromną szklaneczką herbaty bez cukru — dziwnie nagle spoważniały i tylko oczy patrzyły na mówiącego z jakimś zachwytem.

Wreszcie rozebraliśmy między siebie role, a w niespełna miesiąc potem, krewki Czepiec uderzał ręką w stół — wołając:

»Z takich, jak my, był Głowacki.
A ja myślę, że panowie,
duzoby juz mogli mieć,
ino oni nie chcom chcieć!«

I marzyło nam się wtedy gdzieś na dnie duszy, że może zechcemy chcieć. I tak samo zapewne marzyło się onym tłumom polskich tułaczy, gdy słysząc na scenie wielkie słowa „Poety" wskazującego na serce „Panny młodej" — „A to Polska właśnie" — wsłuchiwały się we własne, przyspieszone tętno serca... I obudziła się w piersiach naszych duma, płynąca z przeświadczenia, że poeta i aktor — to wielka siła, to wielki czynnik w kulturze narodu.

. . . .

Krzewiliśmy polskie słowo wśród zapominające ojczystej mowy braci, a kolonja polska, złożona z „wielkich" i „maluczkich", była nam wdzięczna; myśmy zarabiali skromnie ale było nam dobrze, dziwnie jakoś dobrze i może, mimo krwawych postrachów, wyłaniających się z za każdego węgła, czuliśmy się szczęśliwymi, gdyby nie pożerająca nas — nostaglja.

. . . .

„Wesele", „Sędziowie" i „Warszawianka" Wyspiańskiego, „Dziady" Mickiewicza, „Dożywocie" Fredry, „Wóz Drzymały" Rączkowskiego, „Dzierżawca z Olesiowa" Przybylskiego, „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego, „W noc lipcową" i „Bagienko" Gorczyńskiego, „Złoty wiek rycerstwa" Marlowe'a, „Wawrzyny" Staffa, „Historja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą" Twain'a, „Lekkomyślna siostra" i „Aszantka" Perzyńskiego, „W małym domku" Rittnera, „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, „W gołębniku" Nikorowicza, „Koncert" Bahra, „Jeńcy" Rydla, „Dyktator" Żuławskiego, „Dramat Kaliny" Kaweckiego — „Hajduczek" Sienkiewicza (w inscenizacji Popławskiego) — i wiele, wiele innych sztuk przeważnie polskich, złożyło się na repertuar trzech ówczesnych sezonów, a praca ta nasza była jakby dalszym ciągiem owocnej, kulturalnej siejby polskiej na obczyźnie. Charków bowiem, to jedno z tych miast ongi rosyjskich, gdzie może, poza Kijowem, najbardziej kultywowanym był wszelki dorobek cywilizacyjny polski.

Wszak to w Charkowie, roku 1826, powracając z Krymu do Moskwy, przebywał dłuższy czas wieszcz nasz Adam. Tu w powiecie charkowskim, we wsi Pieczenigach urodził się i wychował nieśmiertelny twórca „Pochodni Nerona", który, pamiętny swej wielkiej, nieszczęśliwej Ojczyzny, ofiarował jako votum tutejszemu kościołowi katolickiemu swój wspaniały obraz, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa. — Tu, na wszechnicy charkowskiej wykładali ongi najznakomitsi profesorowie polscy — jak: Aleksander Mickiewicz, brat Adama, Ant. Stanisławski, Durowicz, Krynicki, Walicki i wielu innych — promieniując duchem polskim, wlewając czar wiedzy wyzwolonej poprzez ścieśnienia bizantyńskie. Żywą jest jeszcze pamięć naszego powieściopisarza Józefa Korzeniowskiego, jako szlachetnego wizytatora szkół gubernji charkowskiej. I jak ongi fatum dziejowe gnało nas na rubieże, tak i dziś na tem samem miejscu plejada wojennych wygnańców polskich roztoczyła promienie swego ducha. Wyrzuciło ich na brzegi Charkowa rozhukane morze wojny światowej, wraz z tysiącami emigrantów polskich, wśród których jaśnieli jak gwiazdy na ciemnym firmamencie niepewnego jutra. Zaznaczając od poezji, tej uduchowionej przewodniczki na polskim Parnasie, wspomnieć należy w pierwszym rzędzie L e o p o l d a S t a f f a, jednego z przedstawicieli dzisiejszej Młodej Polski. Długie, jak niewola — trzy lata spędził razem z całą naszą emigracją, dzieląc jej troski, chwile jaśniejsze i tułaczą niedolę. Ale czynny i twórczy duch, jak zwykle i tu nie dał za wygraną i w miłym swym pokoiku u krewnych, państwa Teplicóww, pracował niestrudzenie dla zbiorowego życia i ducha polskiej kolonji. Pisał i drukował. Grywaliśmy z powodzeniem jego sztukę pod tytułem: „Wawrzyny" i wczytywaliśmy się w jego melodyjną gędźbę poetycką.

Z artystów rzeźbiarzy bawił tu S t a n i s ł a w O s t r o w s k i, wraz z małżonką p. Bronisławą, utalentowaną poetką, z dziennikarzy, bardzo ruchliwym był — niestety, przedwcześnie zmarły — ś. p. K a z i m i e r z R o l l e; muzykę reprezentował genialny muzyk i kompozytor, prof. K o n s t a n t y G o r s k i zapoznany niestety w Polsce, jako że należał do rzędu ludzi może nazbyt skromnych. Z artystów malarzy wymienić należy — jak Franciszek B r u z d o w i c z, B ą k o w s k i, Stanisław P i c h o r, Włodzimierz K u h n, Marjan P u f f k e, F. G e c e w i c z i Zygmunt P a c k i e w i c z. Światek aktorski, zawodowy, tworzyli: Józef K a r b o w s k i, niedawny reżyser teatru wileńskiego, jego żona p. Stanisława, M. B r o k o w s k i, artysta teatrów warszawskich i jego żona, dalej: Tadeusz J e j d e, J. D ę b o w i c z, obecnie artysta teatru krakowskiego „Bagatela", Ferd. S a r n o w s k i obecnie artysta krak. teatru Powszechnego, B r a t k i e w i c z, artysta operetki warszawskiej, Wojciech W r ó b l e w s k i, jedyny po ś. p. Gustawie Fiszerze monologista, St. K u b i ń s k i, P a l e w i c z, art. opery warsz., i ja, autor niniejszego wspomnienia.

Grzmiały pod Charkowem potężne ryki armat, błądziły tłumnie po ulicach — niby szarańcza — kule karabinów szybkostrzelnych, pękały granaty, rozrywały się bomby, warczały motory pancernych automobilów — a nad Charkowem — zmienną koleją losu — powiewały coraz innych kolorów sztandary... Widzieliśmy rosyjskie, ukraińskie, niemieckie — wreszcie od krwi najczerwieńsze... bolszewickie. Patrzyliśmy też ze zgrozą na chorągiew c z a r n ą, powiewającą nad przybytkiem „czerezwyczajki..." Wszystko to kolejno znikało, niby przykry, męczący sen, by zrobić miejsce dla nowych koszmarów...

A nad tem wszystkiem górowała myśl nasza o wyjarzmiającej się tam, daleko Polsce — i wiara, świecąca przykładem bratniemu po krwi i niedoli narodowi ukraińskiemu.

J. Raul Rychter.

zostały odrzucone. Pomiędzy Chodorowem i Rohatynem trwają ciężkie walki. Oddziały nasze, które przejściowo zmuszone były wycofać się na linję rzeczki Świrz, przeszły do kontrakcji.

Wzdłuż Dniestru spokój.

Naczelne dowództwo wojsk polskich.
Sztab jeneralny.

Udział Małopolski w daninie na wojsko

Warszawa, 8 września (Tel. wł.) W »Monitorze Polskim« ogłoszono rozporządzenie R. O. P. **o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.** (Szczegóły główne podaliśmy w swoim czasie. Przyp. red.)

Wykonanie uchwały przekazuje się samorządom: radom gminnym i radom wiejskim. Za uchylenie się od spełnienia tego obowiązku grozi kara administracyjna do 6 miesięcy aresztu lub 100 tysięcy mp. grzywny.

Według ogłoszonych równocześnie przepisów wykonawczych, **na b. dzielnicą austrjacką** przypada złożenie: **70 tysięcy par butów z cholewami lub 150 tysięcy trzewików, 75 tysięcy par spodni wełnianych lub 150 tysięcy bawełnianych, 150 tysięcy kompletów bielizny i 75 tysięcy ciepłych kołder.**

Na froncie Wrangla.

Wiedeń, 8 września (PAT). Donoszą z Londynu wedle »Daily Tel.«, że **jenerał Wrangel zamknął wojska czerwone na wschód od Dnipru.**

Konstantynopol, 8 września (Tel. wł.) »East Express« donosi: Armja jen. Wrangla wypiera oddziały bolszewickie na zachodni brzeg Dniepru. Część armji czerwonej otoczona. Wzdłuż Dniepru posuwające się oddziały atakują przyczółek mostowy pod Kachówką.

Wrangel wystosował odezwę do wojsk czerwonych z wezwaniem do **kapitulacji,** gdyż inaczej spotka je taki sam los, jak na froncie polskim, gdzie armja czerwona uległa zniszczeniu i rozbiciu.

Francja grozi sowietom.

Wiedeń, 7 września (Tel. wł.) Rząd francuski wystosował do Moskwy **ultimatum** w sprawie zwolnienia i wysłania obywateli francuskich, zatrzymywanych dotąd w Rosji.

Jeżeli do dnia 30 września br. wszyscy bez wyjątku obywatele francuscy, wbrew swej woli zatrzymani w Rosji, nie zostaną zwolnieni i odesłani czy to do granicy Finlandji czy to do Odesy, rząd francuski będzie to uważał **za powód do podjęcia działań floty francuskiej na południu Rosji.**

Gwałty niemieckie na Polakach.

Warszawa, 8 września (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Z powodu **gwałtów bojówek niemieckich na ludności polskiej** w powiatach: malborskim, niborskim i ostrudzkim, ministerstwo spraw zagranicznych poleciło dnia 28 sierpnia poselstwu w Berlinie **energiczną interwencję u rządu niemieckiego,** zwracając przedewszystkiem uwagę na fakt pobicia i aresztowania p. Wolskiego w Biskupcu, wypędzenia i zmaltretowania ks. Działowskiego, ziemianina Fragsteina i Załuskiego, rodziny Grabstein, oraz ks. Serkowskiego. We wszystkich wypadkach nadużyć na obszarze swej działalności **konsulat zgłosił protest u władz niemieckich,** czyniąc odpowiednie kroki, celem zabezpieczenia życia i mienia ludności polskiej. Z drugiej strony konsulat polski w Kłajpedzie przyłączył się do tej akcji. Wynikiem tej akcji jest wypuszczenie wszystkich aresztowanych Polaków, **a władze niemieckie przyobiecały przeciwdziałać rozwydrzeniu bojówek niemieckich.** Biuro Wolffa komunikuje, że rząd niemiecki **potępia** otwarcie wybryki przeciw Polakom, wydając zarządzenia, celem utrzymania spokoju i porządku na wymienionych obszarach. **Rząd polski zastrzegł sobie dalsze kroki w tej sprawie.**

Na pogróżki p. Simonsa.

Warszawa, 8 września. (PAT). Wedle »Deutsche Allgemeine Zeitung«, oświadczył niemiecki minister spraw zagranicznych, Simons, na posiedzeniu parlamentarnej komisji dla spraw zagranicznych między innemi, że **o ile zaproponowane przez niego rokowania z Polską nie doprowadzą wkrótce do pomyślnego rezultatu, mogłoby się wydarzyć tak, jak to się już wydarzyło we Wrocławiu,** że przebierze się miara cierpliwości opinji publicznej. W sprawie tej otrzymujemy ze strony miarodajnej następujące wyjaśnienie:

Rokowania polsko-niemieckie, o których wspomniał dr Simons, ciągną się **z inicjatywy rządu polskiego** od początku roku bieżącego i dotyczą spraw komunikacyjnych, ekonomicznych, oraz rozrachunków z tytułu przejęcia przez rząd polski administracji byłej dzielnicy pruskiej. Rokowania, wznawiane kilkakrotnie, nie doprowadziły jeszcze do konkretnych wyników, jedynie z powodu **opornego stanowiska rządu niemieckiego,** który ostatnio w maju b. r. konferencje przerwał i delegatów swoich z Paryża odwołał. Usiłowania kompetentnych czynników polskich nawiązania ponownych pertraktacyj, pozostały od tego czasu niestety bezowocne, ponieważ ilekroć osiągnięto porozumienie co do przedmiotu i terminu rokowań, rząd niemiecki występował z nowemi zastrzeżeniami i warunkami, wywołując tem samem dalszą żmudną dyskusję. Rząd polski stał i stoi nadal na stanowisku, że szybkie uregulowanie w drodze układu stosunków komunikacyjnych i ekonomicznych polsko-niemieckich, niezbędnem jest zarówno w interesie Polski, jak i Niemiec. Zapatrywanie to podzielają też sprzymierzeńcy, do których pośrednictwa odwoływano się niejednokrotnie, uwzględniając jednakże ciągłe przerwy w rokowaniach, oraz fakt, że uregulowanie ruchu transytowego przez korytarz pomorski, postanowione dekretem rady ministrów z dnia 10 kwietnia b. r., nie weszło w życie, ponieważ **rząd niemiecki nie uregulował dotychczas mimo przyzwolenia polskiego, pociągów bezpośrednich na linji** Czersk-Chojnice. Stwierdzić należy, że opinja niemiecka, rzekomo wzburzona utrudnieniami przy przejeździe przez Polskę, zwracać się winna z pretensjami wyłącznie do Berlina, nie zaś do Warszawy. Co do sposobu, w jaki pretensje te znajdą ujście, to wyrazić wypada nadzieję, że metody, zastosowane we Wrocławiu wobec konsulatu polskiego i francuskiego, nie znajdą ponownie zastosowania, **a barbarzyństwo i bezmyślne poczynania podburzonych przez Niemców tłumów przeciw komukolwiek, znalazłoby w opinji wszystkich spokojnie i bezstronnie myślących ludzi tylko słowa potępienia, a nie wytłumaczenia.**

Odrzucone żądania niemieckie.

Wiedeń, 8 września. (PAT). Biuro koresp. donosi według Ajencji Havasa: Konferencja ambasadorów, która zebrała się wczoraj popołudniu, zajmowała się **żądaniami Niemiec odnośnie do Prus wschodnich,** między innemi żądaniem, by **zorganizować specjalną straż dla bolszewików,** internowanych w Niemczech. Ułożono odpowiedź, odmawiającą temu żądaniu, ponieważ Niemcy rozporządzają dostatecznemi środkami, aby przeprowadzić pilnowanie internowanych. Także i żądania, zawarte w nocie niemieckiej **o wysłanie neutralnej komisji śledczej na G. Śląsk, zostało przez konferencję odrzucone.** Wkoncu nie zgodziła się konferencja na stanowisko gabinetu berlińskiego w sprawie amerykańskiego rozjemcy Hynesa, przeznaczonego do rozdziału tonażu rzecznego.

Konflikt francusko-niemiecki o amunicję.

Berlin, 8 września. (Tel. wł.). Wolff. Dnia 3 b. m. wyłączono na stacji w Erfurcie z pociągu »Polonia« **wagony z amunicją dla wojsk francuskich na Górnym Śląsku.** Dnia następnego kolejarze wyładowali rzeczony transport i spowodowali **eksplozję materjału.**

Konflikt rządu niemieckiego ze związkiem kolejarzy w Erfurcie zaostrzył się. W myśl traktatu pokojowego, transporty »Polonia« nie podlegają kontroli. Wobec zignorowania tego faktu przez kolejarzy, min. kolei Groener zarządził aresztowanie winnych. W odpowiedzi robotnicy zagrozili strajkiem jeneralnym.

Wiedeń, 8 września (PAT). »Korrespondenz Herzog« donosi z Erfurtu: **Minister komunikacji Groener wydalił bez wypowiedzenia wszystkich kolejarzy,** którzy zniszczyli pociąg »Polonia« i czyni ich odpowiedzialnymi za straty. Sprawa ta będzie miała prawdopodobnie następstwa międzynarodowe.

Nauen, 8 września (PAT). Pomimo umowy między rządem a kolejarzami robotnicy zniszczyli w poniedziałek w Erfurcie transport amunicji i materjału wojennego, a to przez spowodowanie eksplozji. Przesyłka znajdowała się w pociągu koalicyjnym. Cała prasa niemiecka występuje przeciw niedyscyplinowanemu zachowaniu się robotników. »Vorwärts« sądzi, że wskutek takiego samowolnego postępowania może powstać **konflikt z koalicją i Niemcy mogą być pociągnięte do wojny po stronie Rosji.**

Pożegnanie krążownika „Pittsburg".

Gdańsk, 7 września (PAT). Dzisiaj opuszcza tutejszy port krążownik amerykański »Pittsburg«. Z tego powodu udał się komisarz jeneralny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, Biesiadecki, na pokład tego okrętu, aby złożyć pożegnalną wizytę naczelnemu dowództwu floty amerykańskiej na wodach europejskich, admirałowi House. Komisarz wyraził admirałowi w imieniu rządu polskiego podziękowanie za życzliwą pomoc, okazywaną Polsce przez Stany Zjednoczone. Odpowiedź admirała była bardzo serdeczna. Opuszczającego okręt przedstawiciela rządu polskiego żegnała orkiestra hymnem narodowym, a marynarze prezentowali broń.

Z Warszawy do Białegostoku.

V.

Białystok był wybrany na siedzibę polskiego komitetu rewolucyjnego i dlatego to w tem właśnie mieście, bolszewicy zachowali się względem mieszkańców stosunkowo dość porządnie, podczas gdy w innych miejscowościach rabowali i mordowali. Jestto ta sama blagierska metoda rosyjska, z jaką n. p. w początkach światowej wojny chcieli skokietować Lwów.

Pierwszy komendant miasta, Szipow, jak jedni mówią, żyd, jak drudzy — Gruzin, odrazu chciał dać przykład karności rosyjskiej i gdy jeden z kozaków, którym zakazane było wchodzić do miasta, ściągnął jakiejś żydówce pierścionek z palca, własnoręcznie go zastrzelił. Nazajutrz rewolucyjny komitet kozacki wręczył Szipowowi wyrok śmierci, na co on odparł: Możecie mnie rozstrzelać, ja będę postępował tak, jak dotychczas! Później wykonano jeszcze 8 wyroków śmierci za rabunek, ale zresztą bolszewicy nikogo nie grabili, tak, że bogatsi mieszkańcy dziś wyrażają się o tem: mieliśmy dni przykre, bo lada chwila mógł być każdy z nas porwany do robót przymusowych, n. p. do zakopywania trupów, ale za to noce mieliśmy spokojne. Zakazane było również używać alkoholu, włóczyć się z panienkami pod ramię itd. wogóle bolszewicy chcieli tu „nadać szyku" wojennego. Grabież mimo to uprawiano, jednak nie prywatnie, lecz w formie urzędowego wywłaszczenia i wykupywania za bezwartościowe pieniądze sowieckie. Z początku wydano rozkaz, żeby wszystkie sklepy były otwarte; skutek był taki, że żołnierze zaczęli wykupywać wszelkie towary, płacąc każdą cenę żądaną i nie biorąc reszty od kwot poniżej 50 rubli. Jakaś dama sowiecka rozbijała się po całem mieście, poszukując jedwabnych pończoch; gdy ich nie znalazła, uspokoiła się nadzieją, że dostanie w Warszawie. Wobec tego masowego wykupna, władze wojskowe, dbając o własne zapasy, wnet kazały sklepy zamknąć z wyjątkiem czterech. Zarządzono spis wszelkich towarów przydatnych po sklepach, tudzież spis wszelkich przedmiotów codziennego użytku i zbytku w domach prywatnych. Było to przygotowanie do olbrzymiej rekwizycji, a właściwie wywłaszczenia. Władze chciały mieć ewidencję wszystkiego, co kto posiadał, aby w razie potrzeby czy kaprysu, zabrać mu to na cele komunistyczne. Tym spisem bawiła się sowiecka biurokracja wojskowa przez cały czas inwazji.

Wartość rubla bolszewickiego ustanowiono zrazu na dwie marki, chociaż na czarnej giełdzie kurs wynosił z początku 70 później kilkanaście fenigów. W ostatnich dniach polski rząd sowiecki ustanowił kurs rubla równy 1 marce. Ale wojskowym było to już obojętne, ponieważ i tak brali wciąż towary na „szczot" (rachunek) — co było również wymyślną formą grabieży, gdyż rachunków tych nigdy nie wyrównano. To też kupcy żydowscy, którzy z początku radzi byli nieproszonym gościom, już po kilku dniach zaczęli ich przeklinać.

Wogóle burżuazja żydowska wycierpiała więcej niż polska, a to dlatego, że żydzi komuniści znali ją lepiej i zalewali jej sadła za skórę. Rozstrzelano fabrykanta Gubińskiego, żyda, za to, że niegdyś wyrzucił ze swej fabryki strajkującego stróża. Wywieziono czterech braci Marednów za to, że swego czasu wytoczyli śledztwo przeciw robotnikom o podpalenie ich fabryki. Zaaresztowano fabrykanta Finkla, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Polski. Wogóle każdy fabrykant, który miał kiedykolwiek zatargi ze swymi robotnikami, narażony był na szykany, aresztowanie, rewizje. W ostatnich dniach zabrano im wszystkie zapasy sukna i skóry, wartości kilkudziesięciu miljonów. Nastrój wytworzył się taki, że bogatsza ludność żydowska, wyglądała Polaków jak zbawców, a niektórzy wyrażali się, że wolą jeden pogrom polski, niż całe życie pod rządem sowieckim.

Takiego samego „szyku" zadawali bolszewicy pod względem politycznym. Po zawładnięciu miastem, Szipow zwołał do magistratu wiec, na którym oświadczył uroczyście, że bolszewicy nie przychodzą do Białegostoku jako zdobywcy lecz jako sprzymierzeńcy, którzy chcą tu zaprowadzić Polskę sowiecką, a potem pójdą na Berlin, Paryż, Londyn. Gdy zobaczył na ścianie wiszący portret Piłsudskiego, rzekł: Dlaczego ten genialny człowiek szedł na Kijów? Gdyby nie to, mybyśmy teraz tu nie przychodzili". I wezwał obecnych, aby usunęli portret z sali, nikt się jednak nie kwapił, jakiś woźny zaledwie poruszył i nachylił portret, lecz zdjąć go się nie odważył. Wtedy sam Szipow, uśmiechnąwszy się ironicznie, przystawił sobie krzesło i zdjąwszy portret, odstawił go na bok. W parę dni potem przybył sowiecki rząd polski w osobach Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Kohna i innych. Stosunki jego z Szipowem nie były widocznie zbyt przyjazne, bo niebawem Szipow musiał ustąpić, a komendantem miasta ustanowiono Polaka, Łoganowskiego. Działalność tego rządu ograniczyła się do wieców i odczytów. Istniała jednak obok niego także „czerezwyczajka", która jednak nie zdołała już pokazać swoich tygrysich pazurów. Jak się zdaje, między sowiecką władzą polską a bolszewikami rosyjskimi było pewne naprężenie stosunków, któreby zapewne z biegiem czasu doprowadziło do konfliktów.

Karol Irzykowski.

K. O. P. o szkodliwości polemik partyjnych.

Komitet Obrony Państwa, złożony z reprezentantów wszystkich ugrupowań politycznych, uznał w chwili tworzenia się jednomyślnie, że przez czas zmagania się naszej Rzeczypospolitej z zagrażającym bytowi państwa wrogiem, jest obowiązkiem patrjotycznym zaniechać wszelkich ostrych polemik partyjnych i wstrzymać się od ataków na naczelne władze państwowe.

Wobec powtarzającego się odstępowania od tych zasad, stwierdza prezydjum K. O. P., że mimo znakomitych sukcesów naszych bohaterskich wojsk, nie minęło niebezpieczeństwo, grożące państwu, dopóki nie przyjdzie do zawarcia pokoju, że zbyt zaostrzone spory partyjne utrudniają wspólną pracę stronnictw w K. O. P., mającą na celu obronę najwyższego interesu państwowego, oraz, że ataki na naczelne władze w państwie, a szczególnie na Naczelne Dowództwo, osłabiają front wewnętrzny i zdolne są wpłynąć ujemnie na nastrój i bitność armji, że przeto tego rodzaju działanie wyszłoby na szkodę ojczyzny.

Prezydjum K. O. P. wyraża nadzieję, że całe społeczeństwo zgodne jest z tym poglądem i potępi usiłowania naruszenia tego pokoju wewnętrznego, którego utrzymanie jest koniecznem dla skupienia całej energji narodowej w obronie zagrożonych najświętszych dóbr narodu!

K. O. P. zwraca się przeto do swoich członków z gorącem wezwaniem, aby ze względu na nieskończoną jeszcze wojnę, oraz na potrzebę utrzymania i nadal jednolitego frontu na zewnątrz i na wewnątrz, oddziaływali na swoje partje i ich organy prasowe w duchu umiarkowania i utrzymania zgody politycznej.

W Krakowie, dnia 7 września 1920 roku. Prezydjum ściślejsze obrony państwa w Krakowie.

Krzywdząca dla Małopolski uchwała węglowa.

Kraków, 8 września.

W sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem inspektora państwowego urzędu węglowego, r. Kukucza, posiedzenie dzielnicowej rady węglowej dla Małopolski. W posiedzeniu wzięli udział z Krakowa: wiceprezydent Sare i dyrektor gazowni miejskiej, Seifert, ze Lwowa: wiceprezydenci Schleicher i Stahl, dyrektor elektrowni Tomicki, wicedyrektor gazowni Żabecki, reprezentant ministerstwa handlu Drzymachowski i Krasucki, inspektor Zachuta, przedstawiciel Tarnowa profesor Wojciechowski, przedstawiciel małopolskiego Związku fabrycznego dr Elters, przedstawiciel Śląska Cieszyńskiego r. Czapliński, imieniem wielkiego przemysłu dr Merz i szereg reprezentantów związków przemysłowych.

Obradowano nad postulatami, poruszonemi na państwowej radzie węglowej w Warszawie, przyczem Rada dzielnicowa założyła protest przeciw cenom węgla i całej polityce węglowej rządu, która daje państwu znaczne zyski, łączące się z równoczesną szkodą dla przemysłu rodzimego i ludności. Należy dla wyjaśnienia dodać, że Rada państwowa dnia 4 b. m. ustaliła na październik następujący cennik: gruby węgiel górnośląski za tonę 1.520 Mkp., z Zagłębia Dąbrowskiego za tonę 1.265 Mkp., z Zagłębia krakowskiego za tonę 1.080 Mkp.; cenę węgla dla celów opałowych obniżył bez względu na jakość na 970 Mkp, wobec czego apust na tonie z Zagłębia górnośląskiego wynosi 550 Mkp., z Dąbrowskiego 275 Mkp, z Krakowskiego tylko 110 Mkp.

Wedle rozdziału Rady państwowej, Poznańskie dostaje wyłącznie węgiel z Górnego Śląska, a więc na każdej tonie ma największy opust, b. Kongresówka w części górnośląski, a w części dąbrowski, a więc opust na tonie wynosi 550 Mkp i 275 Mkp., gdy tymczasem Małopolska wyłącznie krakowski, który pod względem kalorycznym jest najgorszy, a wedle uchwały rządowej posiada w cenie opust najmniejszy. Jest to pokrzywdzenie Małopolski, które, im dalej na wschód, tem bardziej się potęguje. Cierpi na tem przedewszystkiem Lwów, któremu jeszcze przed wojną ze względu na znaczne koszta przewozowe, krakowski węgiel nie kalkulował się, a cóż dopiero mówić przy dzisiejszej drożyźnie transportowej? Ta niesprawiedliwa zniżka opustu węgla krakowskiego może zostać złagodzoną jedynie przez zmianę krzywdzącego cennika i oparcie go na podstawie kalorycznej.

Należy tu podkreślić jeszcze fakt jeden, dla życia przemysłowego nadzwyczaj ważny. Kwestja węgla najściślej łączy się z przemysłem gazowym. Wiadomo, że gazownie dostarczają gazu do gotowania i dla drobnego przemysłu. Jak teraz wobec cennika węglowego ma się wykalkulować ceny za gaz, który musi się sprzedawać po cenie konkurencyjnej, przy obniżeniu ceny gazu w stosunku do węgla tańszego, oddawanego dla gospodarstw domowych? Uchwalony cennik węgla przy tego rodzaju kombinacji sprowadza miljonowe straty na gazownie. Równocześnie sfery miarodajne zapoznają ważność tej gałęzi przemysłu, które po odpadnięciu rewiru węglowego na Śląsku Cieszyńskim, jest jedynym dostawcą koksu, smoły pogazowej, ważnego materjału do fabrykacji składników wybuchowych dla wojska, barwika dla przemysłu tekstylnego, wreszcie amoniaku dla rolnictwa. Każdy rząd najusilniej popiera przemysł gazowy, gdy tymczasem u nas piętrzy się przez niewytłumaczalną politykę cennikową węgla niesłychane w tym kierunku trudności.

KRONIKA.

Kraków, 8 września.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" ukaże się w piątek rano o zwykłej porze.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 8 WRZEŚNIA: Najpierw jeszcze przeważnie pochmurno, chłodno, deszcze przelotne, potem polepszenie się pogody. Wiatry zachodnie.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 7 września:

Miejscow.	Temper. max.	Temper. min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	14	9	zachodni	półpochmurno
Zakopane	10	6	zachodni	półpochmurno
Warszawa	13	10	zachodni	deszcz
Poznań	16	9	zachodni	półpochmurno
Gdańsk	13	11	półn.-zachodni	deszcz

Uwagi: W Krakowie silne wiatry zachodnie. W Zakopanem śnieg od 1750 metrów. W Warszawie przez cały dzień pochmurno i dżdżysto.

Rozkład ciśnień: Depresja nad Litwą. Wysokie ciśnienie na zachód od Francji.

PRZYDZIAŁ OCHOTNIKÓW DO KORPUSU OFICERÓW DLA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. Wobec zwiększenia zakresu działalności sądownictwa wojskowego nastąpi dalsze powołanie na czas wojny do czynnej służby w korpusie sędziowskim prawników zarejestrowanych w myśl ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. oraz przydzielenie do korpusu oficerów dla wymiaru sprawiedliwości tych ochotników, którzy posiadają kwalifikacje do pełnienia służby w tym korpusie.

Prawnicy, mający być powołani, oraz zaciągnięci jako ochotnicy, którzy dotychczas nie posiadają stopnia oficerskiego, przyjmowani będą do służby w korpusie sądowym z nadaniem im prowizorycznego stopnia oficerskiego i to zależnie od tego, czy posiadają kwalifikacje do piastowania stanowiska sędziowskiego.

Po powołaniu wymienionych osób do **służby wojskowej,** odbędą one **kurs przygotowawczy z zakresu** podstawowego wyszkolenia żołnierskiego, **organizacji** armji i zasad sądownictwa wojskowego, którego utworzenie uskuteczni oddział VI w porozumieniu z oddziałem III szt. M. S. W. i interesowanemi władzami.

Powołanie prawników nastąpi przez oddział VI sztabu M. S. W., nadanie zaś stopni prowizorycznych wymienionym oficerom, oraz przyjmowanie tychże do W. P. przeprowadzi oddział V szt. M. S. W. na wniosek oddziału VI.

WYSTAWA AFISZÓW PROPAGANDY. Otrzymujemy następujący komunikat: Z chwilą powstania Komitetu Obrony państwa krakowska Rada sztuki natychmiast utworzyła i do dyspozycji K. O. P. oddała wydział artystyczny, w którego warsztacie powstaje tygodniowo około 30 afiszów i ilustracyj. Obecna wystawa rozmieszczona w dużej sali Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych, obejmuje zaledwie część tych prac. Nie jest ona zestawieniem dzieł sztuki, ale jednym wielkim eksperymentem malarskiej agitacji. Z tego stanowiska powinna być oglądana i sądzona. Celem jej jest: 1) innym wydziałom K. O. P. i osobom pracującym dla dobra publicznego przedłożyć niejako katalog środków pomocniczych, któremi nasz warsztat może i zawsze gotów jest służyć; 2) dla samych tych, którzy agitują słowem i obrazem, dać zestawienie eksperymentów, z którego każdy wyciągnie pewne obserwacje i wnioski, tem ciekawsze, że wystawa ta przedstawia pierwsze kroki agitacji malarskiej u nas, 3) złożyć czynnikom miarodajnym rodzaj poglądowego sprawozdania, dając choćby pewien rzut oka na działalność wydziału artystycznego. Pierwszym wnioskiem, który się tu nasunie będzie niewątpliwie to, że niefortunna szczupłość funduszów, poświęcanych na propagandę, powoduje nieproporcjonalnie znikomy stosunek między wysiłkiem wydziału artystycznego, a rezultatem, tj. działaniem na masy. Ze stu kilkudziesięciu projektów bowiem, zaledwie 5 zostało dotychczas wydanych i to w niezbyt wielkim nakładzie.

Wystawa otwartą została wczoraj w obecności wiceprezesa K. O. P. p. W. Tetmajera, trwać zaś będzie tylko przez dzień dzisiejszy i we czwartek.

NABOŻEŃSTWO ZA ŚP. EDWARDA GOLDSTEINA. Wczoraj o godzinie 9 rano w kościele Marjackim odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę znanego miłośnika sztuki i ofiarodawcy cennych zbiorów dla Muzeum Narodowego. W nabożeństwie, które odbyło się staraniem Muzeum Narodowego, wzięło udział prezydjum miasta, dyrektor i członkowie Komitetu muzealnego, tudzież liczne grono osób ze świata artystycznego i literackiego.

NOWE CENY BUŁEK. Na ostatniej radzie aprowizacyjnej uchwalono podnieść ceny bułek na 38 fen. za 1 dkg. z tym warunkiem, że mają one wynosić co do wagi 5 dkg., przy sprzedaży drobnostkowej w cenie po 2 mk. za sztukę. Dotychczas sprzedawane bułki dzięki nieuczciwej spekulacji ważyły w najlepszym wypadku 4 dkg. Zdawało się, że po podniesieniu ceny i waga bułek będzie uczciwszą. Rzeczywiście w pierwszym dniu miały one 5 dkg., były jednak przynajmniej w niektórych piekarniach z ciemniejszej mąki. Wczoraj pojawiły się znowu bułki czysto pszenne, ale jak pierwej o wadze 4 dkg. Należałoby więc, aby magistrat ustanowił tu jakąś kontrolę.

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY CUKRU ZA LIPIEC. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za lipiec br. kończy się z dniem 10 września br. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony z powyższego okręgu we właściwych biurach chlebowych do dnia 13 września br. włącznie.

ZAKAZ PŁUKANIA JARZYN W T. ZW. PŁUCZKACH. Z powodu szerzenia się w mieście epidemji czerwonki magistrat najsurowiej zakazuje płukania jarzyn w t. zw. płuczkach (Młynówce) w dz. XIV, XV i XVII pod zagrożeniem karami.

W SPRAWIE BIURA KWATERUNKOWEGO. Wiadomo, że magistrat podjął się rozdawnictwa zarekwirowanych mieszkań w Krakowie. Myśl bardzo chwalebna, gdyby jednak była przeprowadzoną tak, jak być powinna. O czem łatwo każdy wyrobi sobie sąd, jeżeli zechce chwilę stanąć w ogonku, który tworzy się codziennie przed biurem kwaterunkowem. Co się tam dzieje, o tem trudno mówić, ale nie należy tu winić magistratu, bo są to zwyczajne koleje każdego ogonka. Okazuje się jednak że niekażdy jest zmuszony stać w ogonku. Dla „szczęśliwych" bowiem istnieje boczne wejście, przez które można łatwo dostać się do środka i wszystko szybko załatwić. Ci szczęśliwi są jeszcze szczęśliwsi pod tym względem, że zazwyczaj mają jeszcze jakichś opiekunów z pośród urzędników, przy których pomocy równie łatwo mogą otrzymać ładne pomieszkanie, bez większego w tym kierunku wysiłku. Z drugiej strony są wypadki nierzadkie, że ci, co stoją przed wejściem głównem, mogą i kilka wolnych mieszkań znaleźć i zgłosić, a ani jednego nie otrzymać, bo zawsze znajdzie się ktoś szczęśliwszy. Co więc o tem myśleć? Pozostawiamy to odpowiednim czynnikom do zadecydowania. Zazwyczaj wszelkie starania o mieszkanie spotykają się z narzekaniem na brak mieszkań. Nie należy się wobec tego dziwić, że biuro kwaterunkowe zarekwirowało kilkanaście pokoi w domu akademickim, wskutek czego akademicy w pokojach, w których może stanąć tylko jedno łóżko, muszą się cisnąć we czterech i więcej osób. Ale należy zapytać, czy naprawdę panuje tak straszny brak mieszkań w Krakowie. Zdaje się, że nie. Jest w Krakowie kilka pałaców, z których niejeden nadawałby się doskonale na pomieszczenie np. dla amerykańskiego Czerwonego Krzyża, są i inne mieszkania, w których niejednokrotnie na kilkanaście pokoi mieszka jeden człowiek. Możnaby przykładów takich znaleźć sporo, tylko zawsze w oczach magistratu osłania je jakiś tytuł albo stanowisko, tak, że ciężar rekwizycyjny spada po największej części na średnie klasy. A przecież od ofiar niewolno usuwać się nikomu. Powinien więc magistrat i w tym kierunku rozpocząć energiczną akcję i w obliczu konieczności brać na uwagę wszystkich.

KONTROLA CENNIKÓW MASARSKICH. Od pewnego czasu masarze krakowscy i wyrębu mięsa mimo ustalonego cennika, sprzedają towar wedle własnego upodobania, co pociągnęło za sobą ogromną drożyznę potraw w restauracjach. Niejednokrotnie pisaliśmy, w jaki sposób cennik ten został wykombinowany w wielu masarniach i co spowodowało w Krakowie drożyznę mięsa i wyrobów masarskich. Ostatecznie musiano się z tem pogodzić, a jednak i to, jak się okazuje, naszym masarzom i właścicielom wyrębów mięsa nie wystarcza. W sprawę tę wglądnął urząd walki z lichwą i niektórych nieuczciwych spekulantów (np. miejską Leśniakową przy ul. Zwierzynieckiej 11) pociągnął do odpowiedzialności. Chcąc jednak wszelkiemu nieuczciwemu wyzyskowi zapobiec, ogłoszono rozporządzenie, dzięki któremu ustanowiono stałą kontrolę w masarniach i wyrębach mięsa, do której w razie nadużyć należy się zwracać.

W SPRAWIE OPŁAT STEMPLOWYCH. Urząd wymiaru należytości komunikuje:

Z dniem 11 września br. wchodzi w życie ustawa z 16 lipca 1920 o podwyższeniu i zrównaniu stawek przy niektórych opłatach stemplowych. Ponieważ ustawa ta dotyczy należytości, obchodzących szerokie warstwy ludności, a niezastosowanie się do tejże odnośnie do podań, rachunków, dokumentów etc. może pociągnąć dla dotyczących stron – kary pieniężne (podwyżki), przewidziane w dawnych przepisach należytościowych, przeto podaje się w krótkości ważniejsze postanowienia tej ustawy, o ile dotyczą zaboru austrjackiego.

1) Należytość od kupna nieruchomości zostaje podniesioną (bez uwzględnienia pokrewieństwa kontrahentów, jakości nieruchomości, posiadłość włościańska, małomiejska etc.) na 6% (art. 11 i 12). 2) Od rachunku przypada należytość w wysokości 0'2% od sumy, na którą rachunek opiewa — z ewentualnem zaokrągleniem do kwoty wyższej, przez 10 f. podzielnej (art. 13). 3) Należytość od cesyj i skryptów oblicza się wedle skali III (nie skala II) art. 14. 4) Do opłat od spółek akcyjnych i komandytowych na akcje dolicza się do skali III — 200% — do opłat od zawarcia innych spółek (jawnych z ogr. odpowiedzialnością etc.) dolicza się do skali II — 300% (art. 15).

5) Pełnomocnictwo podlega stemplowi na 10 mk. (art. 16). 6) Załączniki podania — stemplowi na 2 mk., bez względu czy załącznik jest dokumentem oryginalnym czy odpisem i czy od niego uiszczono poprzednio jaką opłatę stemplową (art. 17a). 7) Podania (rekursy) do władz administracyjnych, które dotychczas podlegały należytości stemplowej 50 hal., 1 K, 2 K, 3 K, 4 K, 6 K, 8 K, 12 K, 20 K (wedle przedmiotu), podlegają obecnie opłacie stemplowej 10 mk. względnie 25 mk. od pierwszego i po 5 mk. od każdego następnego arkusza (art. 17b L. 1-2). 8) Legalizacja podpisu przez władzę lub urząd 10 mk.; wreszcie 9) świadectwa urzędowe, 10) wyciągi z ksiąg publicznych dotyczące nieruchomości i sądowych depozytów, 11) tłumaczenia zaprzysiężonych tłumaczy podlegają również należytości 10 mk. od 1-szego i po 5 mk. od każdego następnego arkusza.

„BAZAR POLSKI". Ruch budowlany, rozbudzony na nowo w Krakowie zaznaczy się powstaniem monumentalnej budowli w jednym z najbardziej ruchliwych punktów miasta. U wylotów ulic Wielopole i Starowiślnej, obok głównej poczty, burzy się obecnie stary domek, który tam stał, a w jego miejsce, wedle zatwierdzonych planów arch. Stryjeńskiego i Mączyńskiego, wznieść się ma gmach pięciopiętrowy, w którym znajdzie pomieszczenie nowoczesny dom towarowy, zorganizowany na wzór podobnych zagranicznych instytucyj. Dla zbudowania i prowadzenia domu utworzyła się z inicjatywy właścicieli parceli spółka udziałowa p. f. „Bazar Polski". W skład Rady nadzorczej wchodzą jako przewodniczący: inż. Franciszek Drobniak, jako zastępca dr Stanisław Jankowski, jako członkowie Henryk Fraenkel, Franciszek Mączyński, Wiktor Petit, dr Roman Rothbarsch. Zawiadowcami spółki są pp. Tadeusz Stryjeński, Józef Sperling i Teofil Trzciński.

Powstanie pierwszego w Małopolsce domu towarowego będzie niewątpliwie doniosłym czynnikiem w życiu ekonomicznem Krakowa. Zagranicą instytucje podobne są regulatorami cen, ułatwiając szerokim warstwom zaopatrzenie w najniezbędniejsze artykuły i wpływając temsamem wybitnie na zmniejszenie drożyzny.

UTWORZENIE ZWIĄZKU WÓJTÓW KRAKOWSKICH. Przed kilku dniami zebrała się w sali powiatowej ogromna większość wójtów z 89 gmin powiatu krakowskiego celem wyboru regulaminu i wyboru zarządu „Związku wójtów powiatu krakowskiego". Celem związku jest praca nad podniesieniem wsi pod względem oświatowym i gospodarczym, ochrona gmin i mieszkańców, ulepszanie gminnej administracji, rozwijanie planu samorządu gminnego, wprowadzenie sądów polubownych, wzajemna pomoc itd. Związek uchwalił zwołanie na dzień 28 września zjazdu wójtów z całej Małopolski, w celu rozszerzenia organizacji i wykreślenia kierunku wspólnej akcji.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Najbliższą nowością będzie 3 akt. komedja Stef. Krzywoszewskiego pt. „Kolombina", przychodzi do nas po świetnych sukcesach zeszłorocznych na scenie warszawskiej „Rozmaitości". W nowym utworze przedstawia znany autor pojedynek uczuć, pomiędzy światową primadonną operową, otoczoną hołdami, a przeciętną dziewczyną, która świeżością swego uczucia zwycięża w sercu mężczyzny. Wytrawny zmysł teatralny autora „Głuszca" i „Pani Chorążyny" wyraził się także w „Kolombinie" szeregiem typów scenicznych, dających świetne pole popisu dla artystów.

W piątek, 17 bm. wystąpi w teatrze im. Słowackiego znakomity pianista Egon Petri. Będzie to pożegnalny koncert tego sławnego pianisty, który zatrzymany wskutek wypadków wojennych w naszym kraju, przenosi się obecnie zagranicę do Szwajcarji, by w konserwatorjum bazylejskiem objąć posadę profesora gry fortepianowej na najwyższym kursie mistrzowskim. Kilkuletni pobyt Egona Petriego w Krakowie zapisał się trwale w naszej pamięci. Koncerty jego były zawsze ozdobą sezonów koncertowych i zgromadzały tłumy publiczności. W pożegnalnym koncercie główną część programu zajmie, obok kompozycyj Bacha, cały szereg innych dotąd w Krakowie nie wykonywanych. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru.

DWULETNI KURS DRAMATYCZNY MIEJSKI, — obejmujący całokształt nauki, niezbędny dla artysty dramatycznego rozpoczyna nowy rok szkolny. Najwybitniejsze siły fachowe zostały zaproszone do objęcia nauki na kursie. Bliższe szczegóły o planie naukowym na obu latach kursu zostaną ogłoszone w dniach najbliższych. Wpisy na pierwszy i drugi rok „Dwuletniego kursu dramatycznego" przyjmuje od 9 września jegop kierownik prof. Józef Wiśniowski, codziennie między godz. 11—1 przed południem w kancelarji swojej w miej. teatrze Powszechnym (ul. Rajska 12).

WALKA Z LICHWĄ. Krakowski urząd walki z lichwą za nabywanie kaszy jęczmiennej i sprzedaż po cenach paskarskich skazał Barucha Menderera na grzywnę 10.000 mk. albo 2 tygodnie aresztu.

Za brak cennika skazano Benjamina Naftalego Spirę na 1500 mk. albo 10 dni aresztu.

ROZPRAWY O DEZERCJĘ. W krakowskim sądzie wojskowym przed trybunałem doraźnym odbyły się wczoraj rozprawy przeciwko Stefanowi Łachowi, szer. 2 dyw. lotniczego, Wojciechowi Szumilasowi, szer. 12 pp., Stefanowi Kubickiemu, szer. 11 pp. i Franciszkowi Prorokowi, szer. 12 pp., oskarżonym o zbrodnię dezercji. Trzech z nich odesłano do postępowania zwyczajnego, zaś sprawę Kubickiego odroczono do czwartku celem przesłuchania świadków.

NIEUDAŁA UCIECZKA ZAGRANICĘ. Dostawiono wczoraj z granicy czesko-polskiej niejakiego Rosenberga, który jako dezerter, zaopatrzony w fałszywy paszport czeski, usiłował umknąć zagranicę, lecz przy przejściu przez granicę wpadł w ręce władz polskich. Oddano go pod sąd doraźny.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW. Władze wojskowe przywiozły onegdaj do Krakowa z granicy czesko-

polskiej trzech żydów, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Czech, tudzież fałszerstwo banknotów.

WYROK NA WŁAMYWACZY. Wczoraj w sądzie okręgowym karnym zakończyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Bołocie, Strychalskiemu i Korzeli, oskarżonym o szereg kradzieży. Nadto Bołota dopuścił się gwałtu publicznego, tudzież znęcał się nad swoją żoną, która wskutek tego umarła. Trybunał po wywodach obrońców i prokuratora na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok skazujący Bołotę na 8 lat, Strychalskiego na 3 lata, a Korzelę na 26 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Przed kilku dniami robotnicy [illegible] Józef Włoszyński i Andrzej Jelonek skradli sierżantom kompanji wartowniczej w Jabłonnie Antoniemu Jakubowskiemu i Mikołajowi Łyczakowi różne rzeczy z garderoby wartości 50.000 mk. Policja w Podgórzu po przeprowadzonej rewizji w ich domach część rzeczy odebrała. Włoszyński i Jelonek zdołali zbiec w kierunku Warszawy.

Na tutejszą inspekcję policji doniosła Rozalja Fleck ze Lwowa, że na tutejszym głównym dworcu skradziono jej z torebki portfel z 4600 mk., tudzież dokumentami.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

WYDZIAŁ KOBIECEJ SEKCJI PROPAGANDY zaprasza wszystkie swoje członkinie na nadzwyczajne posiedzenie we czwartek, dnia 9 września br. w Uniw. Jagiell. sala 52 o godz. 6 wieczorem w celu zorganizowania [illegible] złota i srebra na podkład waluty państwowej.

WIEC W PODGÓRZU. We środę dnia 8 września odbędzie się wiec w Podgórzu w sali Sokoła o godz. 12 w południe. Przedmiotem obrad będą ważne za [illegible] sprawy obrony państwa.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARCZEJ [illegible]

WPISY DO SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ IM. ŚW. FLORJANA [illegible] odbywać się będą w dniach 11, 13 i 14 września br. od godziny 9 do 12, a to w budynku przy ul. Szlak 7.

Z WIECU INŻYNIERÓW. Inż. Bromowicz nadsyła [illegible]

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ LUDOWYCH POSPOLITYCH przed Komisją egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 11 października 1920. [illegible]

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH, naznaczony poprzednio na początek lipca br., odbędzie się ostatecznie w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia techników (ul. Czackiego Nr 3) w dniach 9, 10 i 11 września br.

Z kraju i ze świata.

MGRE RATTI GRATULUJE. [illegible]

ZACNI KRAWCY WARSZAWSCY. Tel. z Warszawy: [illegible]

DAR DLA POLSKIEGO INWALIDY. [illegible]

P. DYMOWSKI WYWIAD ETYCZNY. Poseł Tadeusz Dymowski [illegible]

Warszawa, dnia 13 lipca 1920.

[illegible]

Dr Tadeusz Dymowski.

Bez komentarzy!

BOLSZEWICY MORDUJĄ BESTJALSKO NASZYCH ŻOŁNIERZY. Tel. z Warszawy: Z kół wojskowych komunikują nam: W dniu 20 sierpnia zginęło trzech bohaterów z 6 saperów XII dywizji piechoty, [illegible] konających ofiar. W ten bestjalski sposób zasiekli bolszewicy dzielnych saperów, którzy do ostatniej chwili pozostali na swojem stanowisku, dając swojem nieustraszonem zachowaniem się i pogardą śmierci przykład cnoty żołnierskiej. Mieszkańcy Chodorowa bali się pogrzebać nieszczęśliwe ofiary w ciągu bytności władz bolszewickich. Dopiero za interwencją miejscowego proboszcza pochowano ich.

TARNÓW, 5 września. (Uroczystość „Cudu Wisły". Z miejskiej Rady gospodarczej. Drożyzna chleba. Śp. Zdzisław Nałęcz-Niesiołowski). Staraniem K. O. P. odbyła się dzisiej uroczystość celem uczczenia zwycięstw oręża polskiego. Na plantach kolejowych, obrzeżonych zielenią drzew, przed ołtarzem, ubranym we flagi polskie, odbyła się msza polowa, celebrowana przez kap. ks. Króla. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Lubelski. W czasie mszy przygrywały muzyka 16 pp. i muzyka ułanów Krechowieckich na koniach. W nabożeństwie prócz licznych zastępów oddziałów pieszych, konnych i karabinów maszynowych wzięła udział Rada miejska, powiatowa, urzędy państwowe, cechy i bardzo liczna publiczność. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed korpusem oficerskim. Przez cały dzień uproszone panie sprzedawały przy stolikach odznaki na żołnierza polskiego. Okna wszystkich domów udekorowane były bogato nalepkami, z których dochód przeznaczono również na cel powyższy.

Z chwilą ubytku mąki amerykańskiej na naszym targu gospodarczym piekarze tutejsi podnieśli znacznie cenę chleba. Za chleb dwukilowy trzeba płacić od 90 do 100 marek. Doszło do tego, że chleb 2 kilowy, sprowadzony z Bochni drogą kołową (bo i takich środków trzeba się imać) kosztuje tylko 55 do 60 mk.

Sprawa ta była przedmiotem posiedzenia miejskiej Rady gospodarczej, na którem się znalazła delegacja piekarzy. Ponieważ nie można było z nimi dojść do ładu z powodu cynicznych żądań, przeto Rada sama wyznaczyła cenę chleba pozakontyngentowego 2 kilowego na 55 marek oraz cenę bułek 4-dekowych jednolitych na 2 mk. Za 1 kg. mąki piekarze mają wydawać 1 kg. 35 dkg. chleba. Magistrat powyższą uchwałę oplakatował, zastrzegając sobie ściganie karne przeciw nadużyciom.

Dnia 1 bm. zginął bohaterską śmiercią na froncie wschodnim pod Glinianami sp. Zdzisław Nałęcz Niesiołowski, porucznik i dowódca szwadronu 9 p. ułanów. Ciało sprowadzono do Tarnowa i tutaj odbył się wczoraj pogrzeb. Kondukt otwierała muzyka ułanów Krechowieckich i szwadron, poczem za duchowieństwem na wozie żołnierskim, zaprzężonym w cztery konie, wieziono trumnę bohatera, pokrytą stosem wieńców i kwiatów. Za trumną postępował koń zmarłego, a za rodziną i tłumem publiczności drugi szwadron ułanów. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, korpus oficerski, oraz delegacja 9 p. ułanów. Nad otwartą mogiłą przemówił jeden z oficerów 9 p. ułanów i jeden z podoficerów. Cześć Jego bohaterskiej pamięci!

REZOLUCJE P. P. S. W KARWINIE PRZECIW CZECHOM. Tel. nam z Cieszyna: Dnia 5-go b. m. odbyła się w Karwinie konferencja mężów zaufania P. P. S., na której uchwalono rezolucję, protestującą przeciw pogwałceniu prawa stanowienia o sobie 160.000-cznej ludności polskiej. Dotychczasowe 5-tygodniowe rządy czeskie nie dały Polakom równych praw. Pogwałconą została samodzielność szkolnictwa. Odmawia się prawa publiczności dawnym szkołom polskim. Wbrew dokonanej umowie, nie dopuszcza się uchodźców i robotników. Nastąpiło pokrzywdzenie robotników w administracji. Konferencja wzywa komitety powiatowe P. P. S., aby przedstawiły swoje żądania w formie protestu, który zostanie doręczony rządowi praskiemu.

POGŁOSKI O ZWRÓCENIU CZĘŚCI CIESZYŃSKIEGO. Tel. nam z Cieszyna: Poza linją graniczną w gminach polskich krążą pogłoski, że linja zostanie przesunięta tak, że Karwina, Trzyniec i Frysztat wrócą do Polski. Starosta frysztacki zagroził szerzycielom pogłosek pociągnięciem do odpowiedzialności.

DZIECI UCIEKAJĄ Z CZESKIEJ SZKOŁY. Tel. nam z Cieszyna: W Karwinie 120 dzieci ze szkół czeskich przeszło do szkół polskich i niemieckich.

KROSNO. Odnośnie do notatki pt. „Wykryte oszustwo na szkodę skarbu państwa", zamieszczonej przez nas w numerze naszego pisma z 23 sierpnia br., otrzymujemy z poważnego i zasługującego na zaufanie źródła informację tej treści, iż o żadnym oszustwie na szkodę skarbu ani o zatajeniu prawdziwej wysokości ceny kupna mowy być nie mogło z tego prostego powodu, że kontrahenci zawarli jedynie kontrakt warunkowy z zastrzeżeniem, iż o ile w terminach przez nich stypulowanych nie nastąpi wpłata umówionej ceny kupna (1,250.000 mk) umowa cała uważaną być miała jako pozbawiona skutków prawnych. Dopiero gdy nabywca istotnie w przewidzianych ratach cenę kupna zaczął uiszczać, zgłosił natychmiast autor odnośnego kontraktu (dr Orlewicz) w tamtejszym Inspektoracie podatkowym, tudzież u zarządcy podatkowego p. Rekuckiego kontrakt do wymiaru, podając rzeczywistą cenę 1,250.000 mk., ile że dopiero z chwilą uskutecznienia tych wpłat, kontrakt z warunkowego (jakim był dotąd) stał się bezwarunkowym.

TRZYMILJONOWE OSZUSTWO W BUDAPESZCIE Tel. nam z Budapesztu: Pisma tutejsze donoszą, że w węgier. powsz. Banku kred. kasjer Dobay dopuścił się 3-miljonowego oszustwa przez nadużycia z akcjami Flory.

ZAMACH NA POCIĄG W AMERYCE. Z Amsterdamu donoszą: Według wiadomości ze Springfield (Illinois), zaaresztowano 20 ludzi, którzy planowali zamach na specjalny pociąg. Z zeznań trzech aresztowanych wynika, że pociąg miał być zniszczony, podróżni wymordowani, a wagony obrabowane.

ODNALEZIONY RĘKOPIS GOETHEGO. Hamburski „Fremdenblatt" donosi, że odnaleziono dzieło Goethego pt. „Joseph", które miało być napisane w czasie studjów Goethego w Lipsku i miało ulec spaleniu. Znalazcą jest prof. Paweł Piper. Rękopis zawiera wiele własnoręcznych poprawek poety.

NA POLU CHWAŁY.

Wacław Surzycki, szef sekcji głównego zarządu Podola i Wołynia, ułan, ochotnik 1 pułku ułanów Krechowieckich, zginął dnia 29 sierpnia pod Bełzem w 34 roku życia.

Śp. Wacław Surzycki, syn znanego lekarza krakowskiego dra Józefa Surzyckiego, urodzony w Krakowie, po ukończeniu studjum rolniczego w Uniw. Jagiell., oddał się gospodarstwu wiejskiemu. Wybuch wojny europejskiej zastał go na Ukrainie. Aresztowany przez rząd carski, wtrącony do więzienia w Kijowie, wysłany został na wygnanie na Sybir. Po wybuchu rewolucji udało mu się w 1918 r. wrócić szczęśliwie do kraju [illegible] zapałem oddał się pracy około budowy państwowości naszej w zakresie rolniczym. Pracował jako inspektor dóbr państwa, a następnie ostatnio, jako szef sekcji w zarządzie głównym Podola i Wołynia przy ministrze Minkiewiczu. Na pierwszy odzew Komitetu obrony państwa, stanął jako szeregowiec-ochotnik do szeregów i złożył ojczyźnie w ofierze młode swoje życie.

ZMARLI.

Śp. dr Bolesław Lach, b. legjonista I bryg., lekarz miejski i burmistrz miasta Sieniawy, zmarł 26 sierpnia w 32 roku życia, jako tragiczna ofiara zawodu z powodu zarażenia się tyfusem plamistym.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa, 8 bm.: „Kiliński" Bałuckiego.

Czwartek, 9 bm.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa, 8 bm. po poł.: „Obrona Częstochowy" wieczorem „Chata za wsią".

Czwartek, 9 bm.: „Za dawnych dobrych czasów".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa, 8 bm. po poł.: „Czy jest co do oclenia"; wieczorem „Tajfun".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa, 8 bm. po poł.: „Czar walca", wieczorem „Manewry jesienne".

Teatr powszechny.

»ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW«.

Operetka w czterech aktach Brunona Hardta. Muzyka R. Stolza.

Prawdziwą żyłę złota wykopała dyrekcja drugiej naszej sceny miejskiej, wprowadzeniem nowej operetki Stolza. Wbrew wiedeńskiemu pochodzeniu, utwór ten najzupełniej odskakuje od szablonowego typu wiedeńskiego.

Libretto nadzwyczaj proste opowiada o losach pięknej córki fabrykanta lalek, która, nie mogąc od rodziców uzyskać zezwolenia na małżeństwo z ubogim czeladnikiem, porzuca dom rodzicielski i wstępuje do magazynu mód, zawsze wiernie dochowując słowa, danego ukochanemu. Ten tymczasem wyjeżdża do Ameryki, dorabia się tam dużego majątku, a gdy wraca, gnany tęsknotą, zastaje już przeszkody usunięte i łączy się dozgonnym węzłem ze swoją ukochaną.

Na tem tak prostem a tak pełnem niemieckiego sentymentu tle osnuł Stolz muzykę, niesłychanie dyskretną i melodyjną, rytmiczną, jak wszystkie produkty muzy wiedeńskiej, stylową i wytworną w robocie instrumentacyjnej. Prześliczny menuet, kilka zgrabnych walców, rzuconych na tło milutkich ustępów ansamblowych, stwarza całość bardzo sympatyczną, którą na wyżyny prawdziwie artystyczne podniosła batuta dzielnego kapelmistrza p. Górzyńskiego.

Wykonanie operetki zasłużyło we wszystkich szczegółach na gorącą pochwałę i ono to przyczyniło się w znacznej mierze do sukcesu wieczoru. Panna Korabiemka, grająca główną rolę córki fabrykanta, miała swój doskonały dzień, śpiewała i grała z werwą i dyskretnym wdziękiem, wyzyskując partję głosowo w zupełności. Sympatycznym jej kochankiem był p. Ostrowski, nowo pozyskany tenorzysta, prezentujący się na ogół bardzo korzystnie. Pani Feldmanowej udała się postać światowej damy Hortenzji.

Nad wszystkimi górowała jednak humorem, werwą i rzadko w ostatnich czasach spotykanym rozmachem scenicznym pani Relewicz-Ziembińska w roli wdowy Korduli. Pierwsza to dotąd rola, w której artystka ta popisała się pełnią swego talentu, nachylającego się widocznie z najlepszym skutkiem w kierunku charakterystycznym.

Zbierała też p. Relewicz za śpiew, taniec i grę dosadną a utrzymaną w ramach artystycznych, szczery i dobrze zasłużony poklask. Żywioł humoru w rolach męskich reprezentowali z najlepszym skutkiem pp.: Jarniński w przezabawnej rólce ajenta handlowego, p. Kalinowski, jako rubaszny, ale typowy hofrat, oraz pp. Lelewicz i Minowicz w epizodycznych, doskonale postawionych partjach czeladnika i właściciela salonu mód. Doskonałej obsady w pomniejszych rolach dopełnili pp. Rowski, panie Zimajerowa, Żelska i Merlińska. — Doskonale przygotowane przez p. Koszutskiego tańce, a zwłaszcza pełen poezji menuet z figurami stworzyły sztafarz operetki, znakomicie dopomagający do powodzenia.

Publiczność, przepełniająca widownię na trzech dotychczasowych przedstawieniach »Dawnych dobrych czasów« — bawiła się kapitalnie i zadowolenie swe podkreślała gromkiemi oklaskami i wielokrotnem wywoływaniem głównych wykonawców.

wp.

Na Górnym Śląsku.

Warszawa, 8 września (PAT). Wobec pogłosek, jakoby rząd polski nie zgłosił protestu z powodu zniszczenia konsulatu polskiego we Wrocławiu, ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że natychmiast po otrzymaniu odnośnych wiadomości poseł polski w Berlinie, Szebeko, otrzymał polecenie energicznej interwencji, zażądanie ukarania winnych oraz indemnizacji. Rząd berliński zgodził się na zupełne zadośćuczynienie.

Koenigswusterhausen, 7 września (PAT). Z Wrocławia donoszą: Prezydjum prowincji podaje dodatkowo, że nadprezydent Zimmer odwiedził dnia 3 bm. konsula polskiego we Wrocławiu, aby wyrazić mu ubolewanie z powodu wypadków wrocławskich. Rozmowa odbyła się w bardzo uprzejmej formie.

Bytom, 8 września (PAT). Rząd niemiecki wystosował notę do przewodniczącego konferencji pokojowej w Paryżu w sprawie wypadków górnośląskich, w której wychodzi z założenia, że ludność niemiecka na Górnym Śląsku jest krzywdzoną przez Polaków i że Niemcy ponieśli szkody na życiu i domaga się utworzenia specjalnej komisji, którą mieliby wybrać Niemcy i państwa sprzymierzone. Członkami komisji miałyby być osoby, wybrane z pośród państw tych, które nie podpisywały traktatu wersalskiego. Rząd niemiecki oświadcza przytem, że według traktatu wersalskiego nie może się urządzać śledztwa w sprawie wypadków górnośląskich, zaś śledztwo i sąd przeprowadzone przez komisję międzysojuszniczą na Górnym Śląsku, musiałyby być uznane przez wzburzoną ludność niemiecką za stronnicze. Treść tej noty zakomunikował rząd niemiecki rządom w Paryżu, Londynie, Rzymie i Warszawie, oraz stolicy Apostolskiej.

Bytom, 8 września (PAT). Wczorajsze pisma niemieckie ogłaszają memorjał niemieckiej partji górnośląskiej, przedłożony jen. Lerond, przewodniczącemu komisji koalicyjnej w Opolu. W słowach stanowczych Niemcy twierdzą, że już po ugodzie polsko-niemieckiej zaszły wypadki gwałtu ze strony ludności polskiej wobec Niemców, przyczem brali udział w nich także żołnierze francuscy. W dalszym ciągu zarzucają Niemcy Francuzom, że mimo rozkazu komisji koalicyjnej, nie przeprowadzili rozbrojenia ludności polskiej tak, że zapewnienia, dane Niemcom, nie zostały dotrzymane. Niemcy występują dalej przeciw rozporządzeniu komisji międzysojuszniczej, mocą których sprawy rozruchów politycznych, przestępstw prasowych oraz nielegalnego posiadania broni, podlega obecnie nadzwyczajnemu sądowi koalicyjnemu w Opolu. Niemcy usiłują przekonać, że sąd taki przy obecnym swoim składzie osobistym i wobec nieznajomości stosunków na Górnym Śląsku, nie będzie w możności przeprowadzić należytego śledztwa i co zatem idzie, wydać sprawiedliwego wyroku. Memorjał przestrzega komisję, że stronnicze postępowanie wojska francuskiego i niewłaściwe przeprowadzenie sądu nad winnymi, spowodują dalsze wypadki. Niemcy twierdzą, że Polacy zamierzają wywołać nowe »powstanie« na Górnym Śląsku, i że ma ono wybuchnąć najdalej dnia 18 września. Wkońcu apelują Niemcy do komisji, by wystąpiła energicznie przeciwko uzbrojonym rzekomo Polakom, oraz grożą, że w przeciwnym razie ludność niemiecka musiałaby zwątpić w opiekę prawa i chwycić się samoobrony.

Różne wiadomości polityczne.

Konsulat polski w Dyneburgu został przeniesiony do Rzeżycy.

Donoszą z Londynu: Burmistrz miasta Cork przebył 6 września 25 dzień głodówki. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Colby, doniósł bratu burmistrza, że Stany Zjednoczone mogą interwenjować tylko w sprawach swoich poddanych.

Burmistrz miasta Cork przyjął 6 b. m. ostatnie sakramenta. Popołudniu odwiedziła go żona.

Donoszą z Moskwy: W procesie przeciwko zarządowi stowarzyszeń konsumcyjnych zostali skazani na śmierć byli ministrowie rządu Kiereńskiego: Nikitin, Bernard i Morduchowicz. Karę zamieniono na więzienie. Resztę skazano na karę więzienia od 4—10 lat.

Gdańsk, 8 września. (PAT). Komisarz ententy, sir Reginald Tower, wyjechał 6 września w nocy do Londynu, skąd wyjedzie do Paryża. Towarzyszyć mu będą członkowie gdańskiej delegacji na konferencji paryskiej, którzy chcą sobie zapewnić poparcie Angiji przy rokowaniach paryskich.

Berlin, 8 września. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Paryża wedle »Tempsa«, że marynarze bolszewiccy w Genui opanowali wszystkie okręty handlowe, znajdujące się w porcie i grożą, że będą ostrzeliwali wszystkie okręty wojenne, które chciałyby wtargnąć do portu.

Rzym, 7 września (PAT). Agencja Stefani dementuje formalnie obiegające za granicą tendencyjne pogłoski o położeniu we Włoszech. Jest ono normalne, z wyjątkiem przemysłu metalowego, i tu jednak spodziewają się znaleźć wyjście, ponieważ nawet organizacje robotnicze pracują w tym kierunku.

Prezydent ministrów Giolitti bawi w Piemoncie na wywczasach letnich, skąd dnia 12 bm. zamierza udać się do Aix les Bains.

Król Wiktor Emanuel mieszka w swojej letniej posiadłości w San Rossore.

Wiedeń, 8 września. (PAT). Donoszą z Moskwy: Dnia 31 sierpnia wtargnęły silnie uzbrojone bandy finlandzkie do sali posiedzeń centralnego komitetu finlandzkiego partji komunistycznej w Petersburgu i zastrzeliły siedmiu członków tej partji. 9 osób zostało ciężko rannych. Bandy zostały później rozbrojone. Śledztwo objęła nadzwyczajna komisja pod przewodnictwem Dzierżyńskiego.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 7 września 1920.

	Waluta markowa ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4½% listy zast. Banku kraj	96'—	98'—
5% listy zast. Banku kraj	91'—	93'—
4½% listy zast. Banku hipot	94'—	96'—
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	100'—	102'—
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	88'—	90'—
Akcie Tow. handl. i przem.:		
Handl. Spółka „Impex"	210'—	250'—
Transakcja		235'—
Zieleniewski	1525'—	1625'—
Transakcja		1575'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	1450'—	1550'—
Transakcja	14[illegible]'—	1480'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	3400'—	3700'—
Transakcja	3575'—	3600'—
Polska Nafta	1225'—	1325'—
Transakcja	1240'—	1250'—
„Oikos"	—'—	—'—
Transakcja	2700'—	2725'—

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 7 września: Renta majowa 99, austrjacka renta koronowa 99, renta lutowa 98'75, węgierska renta koronowa 109, losy tureckie 2199, prjorytety kolei południowej 1414, Anglobank 855, Bankverein 827, Bank kredytowy 1820, austrjacki zakład kredytowy 1029, Bank depozytowy 790, Laender Bank 1239'75, Merkury 828, Union Bank 845, Bank obrotowy 649'50, Żywnościowa 1700, Kolej północna 13.350, koleje austrjackie 5910, kolej południowa 1170, Alpiny 4110, Berg und Huetten 9900, Krupp 1607, Poldi Huette 2600, Prager Eisen 7900, Rima 3445, Skoda 2469, Zieleniewski 1900, Apollo 5000, Fanto 21.100, Galicyjskie Karpaty 17.000, Galicja 24.500, Schodnica 14.100.

SZWAJCARSKIE POCZĄTKOWE KURSA DEWIZ z 7 września: Berlin 11'95, Nowy York 609, Medjolan 27'80, Praga 9'80, Zagrzeb 5'75, Budapeszt 2'40, Wiedeń 2'55, korony austrjackie stemplowane 2'40.

KOMISJA DEWIZOWA W WARSZAWIE podaje do wiadomości publicznej, że na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7 sierpnia br. (opublikowanego w Dz. Ustaw Nr 73), osoby, wyjeżdżające za granicę, mogą nabyć w jednym z banków dewizowych, na podstawie paszportu zagranicznego, walutę obcą w sumie do 2.000 franków francuskich lub równowartość jej w innej walucie na jedną osobę na koszta podróży i do 500 franków franc. na jedną osobę jednorazowo na koszta utrzymania. Jeez na przewóz tych pieniędzy przez granicę należy uzyskać za pośrednictwem banku odpowiednie zezwolenie. Na wywóz za granicę marek polskich w sumie do 1.000 mk., na jedną osobę pozwolenie Komisji dewizowej wymagane nie jest.

Jednocześnie Komisja dewizowa przypomina, że na mocy tegoż rozporządzenia wszelkie sumy i dewizy w walutach zagranicznych, znajdujące się w posiadaniu osób i instytucyj prywatnych, winny być do dnia 10 września sprzedane jednemu z banków dewizowych. Wszelkie uzyskane po tym terminie sumy i dewizy w walucie zagranicznej, winny być bezzwłocznie stawiane do dyspozycji jednego z banków dewizowych, w Krakowie, ul. Grodzka 26.

O POŻYCZKI DLA POLSKI. Tel. z Warszawy: Minister skarbu Grabski traktuje we Francji o pożyczki. Również dyrektor polskiej krajowej Kasy pożyczkowej Steczkowski czyni podobne zabiegi w Holandji. Usiłowania te mają szanse pomyślnego załatwienia sprawy.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Oświadczenie.

Z treści notatki, zamieszczonej w numerze 200 z dnia 23 sierpnia b. r. »Nowej Reformy« w szczególności z przytoczonych w notatce tej cyfr, domyślam się, że podniesiony zarzut rzekomego oszustwa na szkodę Skarbu Państwa, które popełnić miał »jeden z adwokatów tutejszych« — odnosi się do mnie.

Że w przytoczonym wypadku nie może być mowy o oszustwie, okaże się z istotnego stanu sprawy, który pozwolę sobie przedstawić:

Na żądanie interesowanych sporządziłem kontrakt odnośnie do kupna-sprzedaży terenu naftowego, którego cena wynosić miała 1,250.000 Mkp. Wedle umowy stron, kontrakt ten miał być uważany za nieistniejący, o ile nabywca nie uiściłby w oznaczonym terminie ceny kupna. Pierwsza rata na poczet ceny kupna wynosić miała łącznie z uiszczonym z góry zadatkiem 500.000 K. czyli 350.000 Mkp. Ponieważ nie wiadomem było, czy nabywca, oprócz zapłaconego już zadatku, zapłaci wogóle coś więcej z ceny kupna i ponieważ na ten wypadek kontrakt miał być uważany za nieistniejący, wstawiłem w kontrakcie prowizorycznie, jako cenę kupna, kwotę 500.000 K. to jest tę kwotę, którą nabywca uiścić miał łącznie z zadatkiem, jako pierwszą ratę. Gdy nabywca w przepisanym terminie części ceny kupna rzeczywiście do rąk moich uiścił i gdy nabrałem przekonania, że zapłaci także resztę ceny kupna, wobec czego kontrakt z mocy prawnej utrzymany zostanie, zgłosiłem osobiście i samorzutnie do Inspektoratu Skarbowego, a w szczególności także do p. zarządcy podatkowego Rekuckiego w Krośnie, że rzeczywista cena kupna, podana w dotyczącym, zgłoszonym kontrakcie, wynosi nie 500.000 K, to jest 350.000 Mkp, lecz 1,250.000 Mkp., co też zarówno inspektorat, jak i p. Rekucki przyjęli do urzędowej wiadomości.

Z przedstawionego zgodnie z prawdą stanu sprawy wynika, że sam postarałem się o to, by Władze Skarbowe dowiedziały się o rzeczywistej cenie kupna i dowiedziały się o tem odemnie, wobec czego o zatajeniu na szkodę Skarbu Państwa nie może być mowy.

Zarzut oszustwa na szkodę Skarbu Państwa polskiego uważam za tak ciężki, że mam prawo żądać i żądam od autora owej notatki, by miał odwagę zdradzić swoje »incognito«.

6237 Dr W. Orlewicz.

Leśnik Polski.

Leśnicy polscy odczuwają od dawna brak praktycznego, treściwego i zwięzłego podręcznika kieszonkowego, któryby mógł w zupełności zastąpić używane dotąd wyłącznie obce kalendarze. Mimo trudnych obecnych warunków udało się doprowadzić do skutku wydanie kalendarza leśniczego p. t.: »Leśnik Polski«, który został zredagowany przez komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, autorami zaś poszczególnych artykułów są pierwszorzędni znawcy leśnictwa. Obejmuje on wszystkie w życiu praktycznem niezbędne tablice, dotyczące daty i wiadomości ze wszelkich działów gospodarstwa lasowego, a szczególnie mnóstwo tablic i wzorów do obliczania pomiaru drzew i drzewostanów, tablice dotyczące hodowli lasu, kosztów rozsadników, tabele do zużytkowania lasu i przemysłu tartacznego, daty do inżynierji leśnej, łowiectwa, sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i t. d. »Leśnik Polski«, wydawnictwo Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego we Lwowie, ozdobiony rysunkami i kolorowemi tabelami, oprawny, kosztuje 120 Mk p. — do nabycia w każdej księgarni lub wprost w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. 5653

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.